

Olaf P. Lang

MACIEK WYCIĄGA Z TARAPATÓW...

OKRADZONEGO JUBILERA



Opowieść dla dzieci w wieku 6-8 lat

Maciek wyciąga z tarapatów...

okradzionego jubilera

Olaf P. Lang

Tytuł: “Maciek wyciąga z tarapatów okradzionego jubilera”

Autor: Olaf P. Lang, olaf.p.lang@mailplus.pl

Projekt okładki: [Canva.com](https://www.canva.com)

ISBN: 978-83-7853-551-5

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Maciek ma 10 lat i rude włosy. Nie jest piegowaty, jako jedyny w swojej rodzinie. Uwielbia grać w piłkę, bardzo lubi też jeść lody czekoladowe. Nie znosi bananów. Poza tym, jest na nie uczulony.

Maćkowi zdarza się wyciągać znajomych z najprzeróżniejszych tarapatów. Tak też się stało kilka dni temu, kiedy pomógł okradzionemu jubilerowi.

Wracał wtedy z mamą i tatą piechotą z kina. Nagle zobaczył biegnącego w ich stronę zamaskowanego mężczyznę. Gonił go jubiler, pan Piotrek.

-Stop! Zatrzymajcie go! To złodziej! - wołał.

Tata Maćka stanął zamaskowanemu mężczyźnie na drodze i chwycił go za koszulę, ten jednak wyrwał się i uciekł. Tata i jubiler pobiegli za nim. Maciek czekał z mamą na chodniku i patrzył, jak trzech mężczyzn znikają w oddali. Tata i pan Piotrek wrócili po kilku minutach.

- Złodziej zwał - stwierdził jubiler.

Maciek z rodzicami i jubilerem weszli do sklepu z biżuterią. Na miejscu już pracowała policja. - Niestety, nie udało nam się znaleźć żadnych śladów. Sprawca miał rękawiczki - powiedział jeden z funkcjonariuszy.

Pan Piotrek rozplakał się. - Ten naszyjnik był wart fortunę! - powiedział. Rodzice Maćka próbowali go pocieszyć. Zapewnili pana Piotrka, że naszyjnik uda się odnaleźć. Mina policjanta mówiła jednak zupełnie coś innego.

Wieczorem Maciek opowiedział o sprawie swojemu koledze, Małemu. Mały, tak jak wskazywała jego ksywka, rzeczywiście należał do najniższych w klasie, był za to bardzo silny i czytał sporo książek na różne tematy.

-Chodźmy tam jutro - zaproponował Maćkowi. - Detektywi zawsze kilka razy wracają na miejsce przestępstwa, może uda nam się coś znaleźć.

Po lekcjach pobiegli więc do salonu jubilerskiego. W środku siedział smutny pan Piotrek.

-Co z naszyjnikiem? - zapytał Maciek.

-Policja nic nie wie - odparł.

Chłopcy pokręcili się chwilę sklepie, udając, że oglądają pierścionki i zegarki. Nie chcieli niepotrzebnie mówić panu Piotrkowi, że prowadzą własne śledztwo. Szukali jakichkolwiek śladów, które mogła przeoczyć policja.